

Wojciech Reszczyński

II Ogólnopolska Konferencja KSD „W obronie godności”
Łódź 25 października 2008 r.

Media a odpowiedzialność za audytorium

Wstęp

Skupiamy dziś naszą uwagę na znaczeniu pojęcia godności człowieka. Chrześcijanie, katolicy są w uprzywilejowanej roli, gdyż dla ludzi wierzących w sprawczą moc Najwyższego, źródłem godności osoby ludzkiej jest Stwórca, ten który stworzył nas na swoje podobieństwo. To Jemu możemy zawdzięczać, że godność człowieka, godność każdej osoby ludzkiej stała się we współczesnym świecie niekwestionowanym, także przez systemy i osoby indyferentne religijnie, fundamentem relacji międzyludzkich, podstawą praw człowieka. Przynajmniej teoretycznie.

Mimo że w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej uchwalonej 7 grudnia 2000 roku trudno doszukać się wzmianki o Bogu - Stwórcy, możemy dziękować Najwyższemu za to, że mimo wszystko godność człowieka uznano za punkt wyjścia w ocenie wartości człowieka.

W dokumentach prawa międzynarodowego, np. we wstępie do Karty Narodów Zjednoczonych pojęciu godności towarzyszy pojęcie wartości człowieka. Oba terminy „godność” i „wartość” odnoszą się do tego samego podmiotowego człowieka.

W ustrojach totalitarnych nie ma miejsca na godność i wartość człowieka.

Pamiętamy, jak papież Jan Paweł II przestrzegał nas, że nawet współczesna demokracja bez wartości może przemienić się w totalitaryzm. Ten ton ostrzeżenia będzie się przewijał przez mój referat.

Oba terminy: godność i wartość, tak ściśle związane z bytem człowieka, odnajdujemy w bardzo wielu międzynarodowych dokumentach prawnych. Pojawiają się w nich takie oto określenia: „prawa ludzkie”, „prawa osoby ludzkiej”, „prawa bytu ludzkiego”, „prawa człowieka”, „prawa człowieka i obywatela”, „prawa osoby ludzkiej”, ale zawsze chodzi o samo - godność i wartość osoby ludzkiej.

Jeżeli prawdziwa jest etymologiczna interpretacja, że godność wywodzi się od słowa „god”, co oznacza „co jest w czas”, albo „co jest w porę”, a idąc dalej, co oznacza to, co jest „odpowiednie”, „stosowne”, jeżeli ta teoria jest prawdziwa, a wszystko na to wskazuje, to słowo „godność”, „godnie” oznaczają tyle samo co „wiarygodność”, czyli wiarę w to, co jest właściwe, pożądane, stosowne, odpowiednie. Godząc się na to, co jest odpowiednie manifestujemy naszą odpowiedzialność. Gdy godzimy się na to, co jest niestosowne, niegodne, niepożądane, wykazujemy tym samym brak odpowiedzialności.

Reasumując - jesteśmy odpowiedzialni za obraz ludzkiej godności.

Jeszcze dygresja o pochodnych znaczeniach godności. Każdy ma własną godność. W życiu społecznym jest to godność lekarza, pacjenta, dziecka, ucznia, kobiety, mężczyzny. Jest też godność dziennikarza. Przy okazji, sami potrafimy tworzyć i nadawać szereg godności: doktora honoris causa, honorowego obywatela, kawalera orderu, zakonu. Przywilej bycia godnym możemy utracić, gdy zanikną przesłanki decydujące o jego nadaniu.

Niezwykłość myśli prof. Feliksa Konecznego

Dla potrzeb tego referatu postanowiłem przystosować naukowe rozważania i niektóre wnioski historycznologiczne prof. Feliksa Konecznego. W tym być może ryzykownym dla mnie przedsięwzięciu, nie mam naukowego: filozoficznego i historycznego przygotowania, zawiera się jednak potrzeba stałego popularyzowania olbrzymiego dorobku naukowego prof. Feliksa Konecznego. Ten wielki uczyony i myśliciel, twórca nauki o cywilizacjach był gorącym orędownikiem cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Nie jest przypadkiem, że komuniści, właściciele PRL-u, ale także twórcy porządku prawno-moralnego III RP, nie chcieli nawiązywać do dorobku II RP, którego ważną częścią była myśl naukowa Feliksa Konecznego. I to ich należy obwiniać za to, że prace Feliksa Konecznego nadal pozostają nieznanne, nie tylko polskiej opinii publicznej, ale i polskiej współczesnej nauce. Dziś trzeba to nadrobić.

Feliks Koneczny badał cywilizacje, jakie tworzył człowiek na przestrzeni dziejów. Cywilizację określił jako metodę, strukturę ludzkiego życia zbiorowego. Porównując różne metody organizacji życia zbiorowego, wy dobył te elementy, które pozostają wspólne, dziś byśmy powiedzieli uniwersalne.

Tym uniwersalizmem jest, jak podkreślił, dualizm ludzkiego bytu, który składa się z ciała i duszy i pozostaje nierozzerwalnie ze sobą związany jak forma i treść.

Gdy spojrzymy na człowieka zwieszona na przestrzeni dziejów, możemy dostrzec, że na jego stronę duchową będzie się składać pojęcie **dobra** (moralności) i **prawdy** (czy to przyrodzonej, czy nadprzyrodzonej). Na stronę zaś cielesną, zewnętrzną składają się także dwie kategorie: **zdrowia** i **dobrobytu**. I jest jeszcze jedno ważne pojęcie, które łączy ciało i duszę, pojęcie piąte, jest nim **piękno**.

Tak oto Feliks Koneczny stworzył teorię quincunxa, czyli pięciokształtu życia. Tych 5 elementów: dobro, prawda, zdrowie, dobrobyt, piękno zawiera wszelkie przejawy życia, bytu człowieka.

„Nie ma takiego faktu, ni myśli takiej, które by nie pozostawały w jakimś stosunku do którejś z tych pięciu kategorii, często do dwóch równocześnie, a nawet trzech. Należy tu każdy fakt i myśl wszelaka. Nie zdoła nikt wymyślić niczego ludzkiego, co nie mieściłoby się w tym pięciokształcie życia” – pisał Feliks Koneczny.¹

I co bardzo ważne: „pomiędzy wszystkimi działami quincunxa winna panować współmierność. Trafne działanie jednej kategorii bytu poznaje się po tym, iż nie zachodzą przeciwieństwa pomiędzy nimi, a innymi kategoriami”.²

Prześledźmy teraz, w sposób bardzo ogólny, znaczenie tych pojęć w naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej, z naszego punktu widzenia.

Jak niezwykle lapidarnie stwierdza ojciec Józef Maria Bocheński: „naszą cywilizację charakteryzują trzy podstawowe czynniki: grecki stosunek do czystej formy, który widoczny jest w nauce i sztuce, rzymski stosunek do społeczności – prawo rzymskie oraz judeo-chrześcijańskie podejście do zagadnień egzystencjalnych, podejście religijne. Te wyraźne cechy występują oczywiście w innych cywilizacjach, ale osobno; nigdzie poza cywilizacją europejską – stąd jej przewaga – razem nie występują”.³

¹ Feliks Koneczny, O ład w historii, Wydawnictwo Michalineum 1992, s.13

² Tamże, s. 15

³ J.M.Bocheński, Polski testament, Wydawnictwo Antyk 1999, s.142

Dobro (bonum)

Bóg wypowiada swoją pierwszą opinię o tym, co jest dobre w akcie stworzenia świata. „Niech powstanie światło! I światło powstało. I widział Bóg, że dobre jest światło”, a dalej –

„I ląd nazwał Bóg ziemią, a zebrane wody nazwał morzem. I widział Bóg, że to jest dobre” (Rdz 1,).

Księga Rodzaju powtarza kilka razy te same słowa Boga:

„I widział Bóg, że to jest dobre”.

Szkoda, że współcześni ekolodzy nie chcą o tym pamiętać, a przecież Bóg mógłby być dla nich pierwszym największym i niekwestionowanym ekologiem świata.

Tak więc można powiedzieć, że wszystko, co stworzył Bóg, jest dobre, na czele z człowiekiem, który jest obrazem Boga. Po drugiej stronie dobra stoi zło, gdy człowiek z własnej wolnej woli, przeciwstawia się Bogu. Człowiek jest więc nie tylko dobrem, ale może poznawać dobro i powinien do niego dążyć. Odpowiedzią na dobro Boga jest nasze ludzkie dobro okazywane innemu człowiekowi, naszym bliźnim.

Oczywistym jest, że pojęcia dobra nie możemy rozpatrywać bez oderwania od kryteriów moralnych.

Prawda (veritas).

„Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14.6). Chrystus ukazuje siebie jako prawdę i taka prawda stanowi dla nas sens życia. Jeżeli na prawdę patrzymy bez udziału wiary, to reagujemy jak Piłat, który stojąc przed nie lada dylematem, pytał: „Cóż to jest prawda?” (J 18,38), albo Stalin, który ironicznie zapytywał: „Papież, a ile on ma dywizji?”

W Nowym Testamencie prawda ujęta jest w nawiązaniu do kultury hellenistycznej, ale zawiera też niektóre myśli ze Starego Testamentu. Apostołowie Łukasz, Mateusz i Marek widzieli i opisywali historię życia Jezusa podobnie. Mieli prawie taką samą optykę patrzenia, stąd nazywa się ich synoptykami. Uważali, że prawda to pokazanie prawdziwej rzeczywistości.

U św. Pawła prawda jest Bożą sprawiedliwością. U św. Jana objawieniem.

W cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej nie sposób oddzielić pojęcia prawdy od prawdy wiary.

Jan Paweł II w swojej encyklice „Fides et Ratio” ubolewał nad tym, że szczególnie młodzi ludzie rzeczywistość „doraźną i przemijającą” podnoszą do rangi najwyższej wartości. „Przyczyną tego jest także fakt, że niejednokrotnie ci, którzy zostali powołani, aby w różnych formach kultury ukazywać owoce swoich przemyśleń, odwrócili spojrzenie od prawdy, przedkładając doraźny sukces nad trud cierpliwego poszukiwania tego, co naprawdę warto uczynić treścią życia”.⁴ Jeżeli Jan Paweł II miał tak wielkie zastrzeżenia do współczesnej filozofii, tej matki nauk i jej przedstawicieli, to nie dziwnym jest, że w społecznym, powszechnym odczuciu mamy problem z właściwym rozumieniem pojęcia prawdy w życiu codziennym. A jak mówi łacińska sentencja: *doctrina multiplex, veritas una* (nauk jest wiele, prawda jedna) Przejdźmy do kategorii zewnętrznych bytu człowieka: zdrowia i dobrobytu. Trudno znaleźć rozwinięcie tych haseł w „Encyklopedii Chrześcijaństwa”, czy „Praktycznym Słowniku Biblijnym”. Tymczasem przypomnę, że Feliks Koneczny, między poszczególnymi kategoriami bytu człowieka postulował zachowanie współmierności z

⁴ Jan Paweł II, Encykliki Ojca Świętego, Wydawnictwo Znak 2007, Fides et Ratio, s.1088

bardzo ważnym zastrzeżeniem: „Trafne działanie jednej kategorii bytu poznaje się po tym, że nie zachodzą przeciwieństwa pomiędzy nimi a innymi kategoriami. O ile życie naniesie w tym sprzeczności, decydować ma dobro moralne; kategorii etycznej należy się bowiem hegemonia”.⁵

Nie możemy zatem jedynie poprzestać na przypomnieniu przysłowia: „w zdrowym ciele, zdrowy duch”.

Zdrowie (sanitas)

Według św. Łukasza Jezus porównuje swoją działalność do lekarza (Łk 4,23). Chodzi Mu bowiem o człowieka zdrowego, by mógł odnaleźć samego siebie, zaakceptować swoje życie i dojść do Boga. „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy źle mają”, pisze zaś św. Mateusz (Mk 2,17).

Dobrobyt (res secundae)

W Starym Testamencie bogactwo było dla człowieka znakiem od Boga, że cieszy się on Jego szczególnym uznaniem. W Nowym Testamencie dobrobyt nie jest celem ziemskiego bytowania. Ale i tu zadania są podzielone. Św. Łukasz potępia złe używanie bogactwa i pogoń za dobrami ziemskimi, a jedynie ubogim i głodnym tworzy wizję nagrody w niebie (Łk. 6,20). W innym miejscu mówi, że człowiek bogaty może służyć Bogu albo Mamonie (Łk. 16,13).

Co zatem zrobić, by pogodzić dobrobyt, sukces materialny z boskimi oczekiwaniami? Trzeba bogactwo „oddać na służbę bliźnim”, wówczas dobrobyt taki jest prawdziwym darem Bożym. Są pewne różnice w podejściu do dobrobytu i bogactwa w katolicyzmie, i bardziej pragmatycznym protestantyzmie. Wszystkie cywilizacje przywiązywały wielkie znaczenie do bogactw, ale były też i takie, które swój dobrobyt wiązały wyłącznie z równoczesnym ograbieniem innych.

I w końcu piąty element z quincunxa Feliksa Konecznego – piękno, element, który łączy ciało i duszę.

Piękno (pulchritudo)

Piękno odbieramy jako harmonię, rzeczywistość ukazującą się we właściwych, oczekiwanych, pożądanych proporcjach. Stworzenie świata było przykładem harmonii i piękna. W chrześcijańskiej wizji stworzenia świata upatrujemy obecność Boga. Piękność gwiazd jest zachwytem nad Bogiem. Człowiek w ukochanej osobie dostrzega piękno ciała i duszy. Piękno wewnętrzne wzbogaca piękno zewnętrzne i odwrotnie. Piękno w sztuce, literaturze, poezji wzbogaca wnętrze człowieka, czyni go podmiotem. Chcielibyśmy, by tak właśnie było.

Po tych wolnych rozważaniach zejdźmy już na twardą ziemię.

Pierwsza władza (dominatio prima)

Zdecydowana większość mediów odgrywa dziś rolę pierwszej władzy. O ile władza wykonawcza, ustawodawcza i sądownicza, w wyniku wiekowej ewolucji znalazły własną autonomię i ustaliły wzajemne relacje, to media wskutek gwałtownego rozwoju techniki i technologii, nie oglądając się na pozostałe elementy władzy, zapewniły sobie powszechny wpływ na codzienne życie społeczeństw i narodów. Dziś

⁵ Feliks Koneczny, O ład w historii, Wydawnictwo Michalinum 1992, s.15

już nie tylko odzwierciedlają rzeczywistość prawną, społeczną, kulturową, ale je dowolnie kreują. O ile każda z władz, zgodnie z teorią Monteskiusza, przyjmuje na siebie część odpowiedzialności wynikającą z zakresu jej działania, to współczesne media cechuje świadoma ucieczka od jakiegokolwiek odpowiedzialności. O ile trzy podstawowe, tradycyjne składniki władzy, podlegają kontroli prawa i obywateli, to media w tym względzie, poza odpowiedzialnością prawną na ogólnych zasadach, wyłączone są spod bezpośredniego wpływu obywateli. Nie jest prawdą rozpowszechniana w mediach teoria, w myśl której faktycznym dysponentem mediów są ich odbiorcy, których poziom akceptacji oddają słupki tzw. oglądalności, słuchalności czy sprzedaży reklam. Nie jest też całą prawdą, że media działają w warunkach konkurencyjności, która w wolnym rynku ma regulować stopień i siłę ich oddziaływania. Niewspółmierność istnienia władzy i mediów dotyczy także możliwości bezpośredniej krytyki, jakiej media poddają poszczególne trzy władze. Podobnych możliwości nie ma dziś żadna z tradycyjnych władz, co potwierdza, że są one w stosunku do mediów słabe, i coraz częściej podporządkowane regułom, jakimi rządzą się media.

Brak kontroli mediów, ich ucieczka od odpowiedzialności za kształt życia społeczeństw, kreacja rzeczywistości według własnych doraźnych i długofalowych potrzeb, bezkrytyczna akceptacja liberalnych koncepcji sprzecznych z chrześcijańską kulturą.

Tak bym podsumował obraz dominacji mediów we współczesnym świecie.

Auditorium (auditorium)

Auditorium to ogół odbiorców, to ci którzy słuchają, czytają, oglądają, korzystają z mediów. Na pytanie zadawane w sondażach opinii publicznej, skąd w największym stopniu czerpiemy naszą wiedzę o życiu i świecie, odpowiedź jest wciąż ta sama – z mediów. Z telewizji, potem z prasy, z Internetu, radia, z książek, kina, billboardów, wystaw, galerii, itd.

Target (cel)

Dostarczający mediom zamówień reklamowych sprzedawcy, najważniejsi dla mediów pracownicy, określają swoich klientów angielskim słowem „target”. „Target” to grupa docelowa, to wszyscy odbiorcy mediów podzieleni na wiek, płeć, zarobki, upodobania. Celem mediów jest dotarcie i opanowanie „targetu”, czyli każdej z grup docelowych.

„Target” po angielsku oznacza cel, obiekt, a nawet tarczę. Dla mediów nie jesteśmy auditorium humanum, tylko celem ich oddziaływania, celem do którego trzeba trafić jak do tarczy. Auditorium, to cel na strzelnicy, do którego strzelają media. Jest niemożliwością we współczesnym świecie uchylić się, zasłonić się przed ostrzałem, czy uciec ze strzelnicy. Tym większa ciężar na mediach odpowiedzialność, ponieważ musimy mieć świadomość, że dawna sentencja – czyje rządy tego religia, (Cuius regio, eius religio) współcześnie może brzmieć już nieco inaczej:

Caius media, eius dominatio (czyje media – tego władza)

Jakie zatem poglądy, jaki obraz Polski i świata wciskają na siłę swojemu „targetowi” polskie media, z których większość jest własnością byłych komunistów, beneficjentów PRL-u i III RP. Jaki jest ich stosunek do dobra, prawdy, dobrobytu, zdrowia i piękna. Jak media wywiązują się z naszych oczekiwań podtrzymania i kształtowania metod i

struktur cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej, na których budowane było z mozołem nasze życie zbiorowe.

Jan Paweł II wielokrotnie dramatycznie pytał: czy media budują kulturę miłości, w której występuje prymat osoby nad rzeczą, prymat etyki chrześcijańskiej nad techniką, prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością, czy kierujemy się tym, by „bardziej być aniżeli mieć”.

Stosunek do dobra

Dobro prezentowane w mediach jest najczęściej oderwane od kryteriów moralnych, etycznych. Z trudnością realizują się zapisy, odnoszące się zresztą tylko do niszczonej obecnie mediów publicznych, w myśl których należy respektować chrześcijański system wartości, który za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Dobro w mediach jest zindywidualizowane, przystosowane tylko na własny użytek. Dobrem jest to, co gwarantuje pożytek potrzebny do indywidualnego przeżycia. Życie ludzkie, ślad Bożej obecności, jego znak na ziemi, miał być najwyższym dobrem, dobru temu zagraża.

Minister zdrowia przedstawiając się jako osoba wierząca, równocześnie zapewnia w mediach, że będzie stała na straży prawa, które toleruje zabijanie dzieci nienarodzonych. Dzieciobójstwo, eutanazja przeciwstawiane są dobru najwyższemu, jakim staje się fałszywie pojmowana wolność człowieka. Dla liberałów zagrożeniem jest każdy elementarny ład społeczny, jeżeli jest tylko oparty na moralnych kryteriach. Dobrem najbardziej deficytowym jest zaś bezinteresowność i poświęcenie dla drugiego człowieka.

Stosunek do prawdy

Polska rzeczywistość zbudowana jest na kłamstwie. Przez 44 lata PRL-u głoszenie prawdy było oficjalnie zakazane i grodziło sankcjami karnymi. Za mówienie prawdy ludzie płacili zdrowiem i życiem. Najwyższą cenę zapłacili kapłani. Po 1989 roku, w tzw. III RP, nadal nie możemy poznać pełnej prawdy o komunizmie. Zafałszowanej prawdy strzegą ludzie zakorzenieni w PRL-u. Pilnują, by mówić: stan wojenny ocalił Polskę przed sowiecką agresją, generał Jaruzelski był naszym wybawcą, pułkownik Kukliński to zdrajca, komuniści dobrze zasłużyli się Polsce, agenci bezpieki nikomu nie szkodzili, IPN, według najpopularniejszego polskiego dziennikarza to „Instytut Podjudzania Narodowego”, Polska była suwerenna politycznie, choć jest faktem, że Sowieci magazynowali w Polsce broń atomową. Zrelatywizowana, prymitywna, nachalna, oficjalna „prawda”.

Bo prawdą jest to, co jest wygodne. Prawdą jest to, co ustali się w drodze kompromisu. Prawdą jest to, co zaakceptuje salon, garstka ludzi trzymających media w ryzach politycznej poprawności.

Tymczasem prawda, prawdomówność musi być podporządkowana sprawiedliwości. To sprawiedliwość rozstrzyga o tym co się komu należy.

Stosunek do zdrowia, dobrobytu i piękna

Kult zdrowego życia eksponowany w mediach koncentruje się na przedstawianiu atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego. Program, jak być zdrowym, szczęśliwym i bogatym, wpisany jest na stałe w repertuar mediów. Tak pojmowane zdrowie najczęściej oderwane jest od cierpienia fizycznego i duchowego. Śmierć jako przeznaczenie każdego człowieka jest wstydliva, mało medialna, nie wiąże się z

tajemnicą, życiem i misją Kościoła. Dominuje mechaniczna śmierć, zbrodnia, brutalność, gwałt, techniczna egzekucja. Jedna z prywatnych stacji telewizyjnych i to już od wielu lat, jakby mało było na co dzień doniesień o kataklizmach i tragediach, jakie niesie życie, inscenizuje i prezentuje technologię zbrodni. Bo zło jest medialne – twierdzą tzw. „twórcy”, a dobro nudne i monotonne.

Wszechobecny konsumpcjonizm, pornografia, seks, kult bogactwa, brzydoty estetycznej i moralnej dotyka nas w domach i na ulicy. Zdjęcie dwóch mężczyzn leżących w łóżku w seksualnym uniesieniu jako reklama jednej ze stacji radiowych, wzburzyło wielu z nas. Komisja Etyki Reklamy odrzuciła protesty, twierdząc, że reklama ta „utrzymana jest w stylu humorystycznym”, a dyrektor generalny Związku Stowarzyszeń Reklamy, skądinąd wieloletni dziennikarz prasy katolickiej, były przewodniczący KRR i TV uchylił się od zabrania głosu. Tak jak wyłączenie z gniazdka elektrycznego telewizora czy radia, nieczytanie gazet, niechodzenie do kina, nie może być żadnym panaceum na powszechne zepsucie obyczajów, tak nie da się chodzić ulicami z zamkniętymi oczyma, by nie oglądać tzw. bilbordów. O tym nie chcą pamiętać tzw. „twórcy” mediów i reklam, jedyni odpowiedzialni za psucie obrazu naszej cywilizacji.

Trwa nieustanny wyścig mediów, jak daleko można się jeszcze posunąć, by balansując na granicy naruszenia prawa, przeciągać tę granicę tak daleko, by doprowadzić prawo do paraliżu.

Mają tego świadomość zabiegające o aplauz i pieniądze przeróżne miernoty prezentujące jakieś koszmarnie „instalacje” z genitaliami na krzyżu, coraz bardziej otwarcie obrażające nasze uczucia religijne i estetyczne. Nie ma być żadnej odpowiedzialności, tym bardziej odpowiedzialności wobec prawa. Równocześnie budowany jest obraz człowieka wolnego od religii, a nawet prawa naturalnego. Ilustracją totalnego pomieszania pojęć niech będzie sam tytuł dzieła pewnej pani profesor, medialnej twarzy, zwolenniczki aborcji i eutanazji: „Idea godności w kulturze i etyce”.⁶

Dlatego warto zacytować Feliksa Konecznego, by jeszcze raz uświadomić sobie, dlaczego jest przemilczany i nieobecny w naszym życiu publicznym.

„Fałszywe i przewrotne pojęcia o stosunku etyki do prawa rodzą dalekie konsekwencje. Jeżeli przyjmie się, że prawo jest niezawisłe od etyki, a państwowość etyce nie podlega, dojdzie się konsekwentnie aż do państwa totalnego i omnipotencji państwa”.⁷

To dlatego Feliks Koneczny stawiał etykę w sprawach publicznych na pierwszym miejscu, „jako najpotrzebniejszą”, nawet przed etyką w sprawach prywatnych. „W dziedzinie życia duchowego, osobowego człowiek jest suwerenem, stąd żadne społeczności, żadne władze państwowe nie mogą za człowieka decydować o tym, co jest dobre, co jest prawdą, co jest piękne. Jeżeli jakaś społeczność czy państwo narzuca człowiekowi swe decyzje o tym, co jest prawdą, dobrem, pięknem, wówczas traktuje człowieka jako przedmiot manipulacji, jako rzecz, niewolnika, przypisując sobie pełną (totalitarną) władzę nad człowiekiem. Totalitaryzm władzy ugruntował się właśnie wówczas, gdy poczęto zwalczać wątki chrześcijańskiej kultury”.⁸ Tak pisał ojciec prof. Mieczysław A. Krąpiec.

⁶ Magdalena Środa, *Idea godności w kulturze i etyce*, Wydawnictwo Borgis, W-wa 1993

⁷ Feliks Koneczny, *O ład w historii*, Wydawnictwo Michalineum 1992, s.63

⁸ Mieczysław A. Krąpiec OP, *Spełnić dobro*, Wydawnictwo IEN Lublin, s.178

Choć nie padło tu słowo media, jego uwaga o społecznościach czy władzy chcącej decydować o nas i za nas, wprost odnosi się do mediów, tej faktycznie pierwszej władzy i tej społeczności, która na co dzień dokonuje moralnych ocen.

Zakończenie

Daleki jestem od tonu bezradności i milczącej akceptacji dla braku odpowiedzialności mediów za swoje audytoria, nie „targety”. Pogląd ten podzielamy wszyscy. Czyż to nie papież Pius X mówił, że „W naszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, główną siłą ludzi złych jest lękliwość i nieudolność dobrych, a cała żywotność królestwa Szatana ma swoje korzenie w opieszałości chrześcijan?”

Dlatego mówię: Sursum corda!

Dziękuję za uwagę.

